

Jesteśmy dziećmi Bożymi

Każdy z nas jest obywatelem państwa (wielu nawet posiada dwa paszporty), każdy jest członkiem jakiegoś narodu, każdy jest członkiem jakiejś rodziny, jest przedstawicielem większego rodu. I można by jeszcze wyliczać wiele innych przynależności: do jakiejś partii, grupy zawodowej, klubu, stowarzyszenia, bractwa, koła, zespołu, itd. Każdy taki udział daje jakieś profity, zaszczyty, ale i zobowiązania. Nawet przy kasie sklepowej pytają nas, czy mamy kartę, czy zbieramy punkty. Niby idą za tym jakieś bonusy, ale i zobowiązanie, by kupować jak najczęściej właśnie w tym sklepie. Pominęliśmy jeszcze jeden rodzaj przynależności, ten, który wynika z przyjęcia sakramentu chrztu świętego. Przez chrzest staliśmy się dziećmi Bożymi, czyli zostaliśmy włączeni do tej szczególnej Wspólnoty, którą jest Trójca Święta, zarazem zostaliśmy włączeni do tej wielkiej wspólnoty, którą jest Kościół. Czy to jest tylko jeszcze jeden rodzaj przynależności, wśród wielu pozostałych? Czy profity i zobowiązania wynikające z tej przynależności niczym się nie różnią od tych, które nam proponuje miła, zmęczona pani przy kasie sklepowej? W dzisiejsze Święto Chrztu Pańskiego warto znowu pomyśleć nad tym, jakie nadzieje wiążemy z naszą przynależnością do wielkiej rodziny dzieci Bożych i do Kościoła.

Mieć te same dążenia

Każdy człowiek stawia sobie różne, osobiste cele. Dobra szkoła, zdobycie dobrego zawodu, dobrej pracy... Są jednak sytuacje, w których człowiek swoje własne cele, dążenia, musi jakoś uzgodnić, połączyć z dążeniami drugiej osoby, czy większej grupy osób. Na pewno mamy tutaj na myśli małżeństwo,

życie rodzinne. Życie staje się koszmarem nie do zniesienia, gdy osoby, zwłaszcza sobie bliskie, nie potrafią kierować się wspólnymi dążeniami. Każdy chodzi swoją drogą, czasami te drogi się krzyżują, a nawet powodują konflikty (zderzenia). Kiedy młodzi narzeczeni przychodzą do kancelarii parafialnej na spisanie protokołu małżeńskiego wyczuwa się u nich wielką jednomyślność, nie tylko gdy idzie o przygotowanie uroczystości weselnej, ale również przyszłej wspólnoty małżeńskiej. Widać u nich wspólnotę dążeń, pragnień. Są gotowi stawić czoła wszelkim przeciwnościom. Dopiero potem, już w praktyce życiowej okazuje się, czy rzeczywiście udaje się im w tym wytrwać. Kiedy św. Paweł mówi dzisiaj, by mieć te same dążenia, zapewne ma na myśli nie tylko małżonków, ale wiele innych sytuacji życiowych. Wspólnota dążeń to nieodzowny warunek dla osiągnięcia wielkich celów, realizowania pięknych wartości, budowania wspólnoty rodzinnej, świata. Bez tej wspólnoty trudno cokolwiek osiągnąć.